Nr. 38. Kraków, 20 Września 1901 r. Rok XVIII.

# TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

**Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:** w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.



TREŚĆ:



## Eksport drzewa w Austro-Węgrzech.

Napisał

Adam Krzyżanowski.

Najważniejszą pozycyą w wywozie Austro-Węgier jest niewątpliwie eksport drzewa, jeszcze w r. 1891 cukier zajmował pierwsze miejsce, wywieziono bowiem wówczas cukru za 166 milionów koron, a drzewa tylko za 127·2 milionów, ówczesny wywóz drzewa, stanowiący 8·1% całego eksportu monarchii, był niemal równy eksportowi zboża oszacowanemu również na 127·2 milionów. W r. 1899 drzewo zajmuje pierwsze miejsce z kwotą 232·6 milionów koron, która w r. 1900 wzrasta do blisko 250 milionów, przewyższa zatem niemal w trójnasób wywóz zbóż wszelkiego rodzaju, wynoszący w r. 1899 tylko 82·3 mil. K.; wartość eksportu drzewa stanowi w r. 1899 ósmą część całej wartości wywozu austro węgierskiego (12·5%). Jeżeli ogólną cyfrę eksportu drzewa rozłożymy na jej oddzielne składniki i porównamy wyniki ostatniego roku z datami za całe ubiegłe dziesięciolecie, to przekonamy się że wszelkie gatunki drzewa, wyszczególnione w statystycznym wykazie towarów, biorą udziały w dążności zwyżkowej wywozu z wyjątkiem drzewa opałowego, które dopiero w r. 1900 wykazuje znaczniejszy przyrost i to w eksporcie do Niemiec: jest to zresztą zupełnie naturalnem.

Wywóz drzewa opałowego ma wyłącznie znaczenie lokalne, występuje przeważnie w charakterze obrotu granicznego. Najbardziej wzmógł się eksport materyału surowego *(rohes Werkholz, hart und weich)*, a mianowicie z 9 milionów ctm. w r. 1890 na 19 w r. 1899 a na 20 w r. 1900; wywóz materyału tartego nie wzrósł w tym stopniu, aczkolwiek traktaty cłowe zawierają zniżkę celną w tej a nie w poprzedniej pozycyi, eksport materyału tartego w r. 1890 wynosił $8^1/_2$, w r. 1899-tym 13·4, a w r. 1900-ym 14·6 milionów ctm.

Wywóz okrąglaków skierowany jest w wyższym stopniu do Niemiec, niż wywóz materyału tartego. W r. 1899 eksportowano do Niemiec 15 milionów ctm. okrąglaków, a materyału tartego 4·2 miliony ctm. Dla właściwej oceny tych cyfr uwzględnić trzeba zwyżkę cen drzewa i fakt, że do wytworzenia 13·4 milionów ctm. materyału tartego, wywiezionego z Austryi w r. 1899, trzeba było zużyć mniej więcej 27 milionów ctm. surowca drzewnego.

Przywóz drzewa do Austryi 1·88 milionów ctm. w r. 1899, wartości około ośmiu milionów koron, jest bez większego znaczenia, w ostatniem dziesięcioleciu przywóz nie ulegał znaczniejszym zmianom. Rosya importuje trochę drzewa opałowego na Podole galicyjskie, a Rumunia dostarcza surowca pewnej grupie tartaków siedmiogrodzkich, część sfer przemysłowych obawia się jednak w przyszłości konkurencyi amerykańskiej, na razie już odgrywającej wielką rolę wobec austro-węgierskiego drzewa na targu niemieckim, ale jeszcze nie na naszym wewnętrznym targu.

Znaczenie eksportu drzewa dla Austro-Węgier podnosi jeszcze okoliczność, że w r. 1899 wywieziono wyrobów drzewnych za 44·3 milionów K.; wprawdzie doniosłość tej pozycyi oceniać należy raczej wedle wartości pracy zużytej na wyrób tych towarów, a nie wedle wartości materyału surowego, potrzebnego do wyprodukowania towaru; ale niewątpliwie i ta druga okoliczność nie jest bez znaczenia, zwłaszcza np. przy t. zw. zwyczajnych wyrobach drzewnych *(gemeinste Holzwaare)*, których wywieziono w r. 1899 za mniej więcej 10 milionów K., wartość materyału odgrywa ważną rolę.

Eksport materyału tartego okazuje wyraźną stagnacyę, a nawet dążność zniżkową do r. 1895 włącznie, dopiero pomyślna konjunktura przemysłowa w Niemczech, którą Austrya umiała wyzyskać, spowodowała nagły i silny wzrost importu drzewa tartego austryackiego do Niemiec. W ostatnich pięciu latach wzrost był tak silny, że w r. 1900 wartość materyału tartego, dostawionego z Austro Węgier przewyższyła po raz pierwszy import szwedzki. Jest rzeczą charakterystyczną, że

i w czasie, gdy eksport austryackiego materyału tartego, a mianowicie w latach 1891—1895, okazuje tendencyę zniżkową, eksport rosyjski i szwedzki do Niemiec okazują się daleko odporniejszymi wobec stagnacyi w owoczesnym niemieckim handlu drzewem. Już o poprzedniem dziesięcioleciu (1881—1890) zauważył Bazant, że Rosya okazała się daleko mniej czułą niż Austrya na podwyższenie niemieckich ceł drzewnych. Urzędowe wykazy statystyczne stwierdzają, że w pierwszych pięciu miesiącach bieżącego roku, w porównaniu z pięciu pierwszymi miesiącami zeszłego roku, nastąpiła zniżka w eksporcie materyału tartego o 200 tysięcy ctm. wartości przeszło 4 mil. K; w cyfrach tych znać wpływ pogorszającej się w Niemczech konjunktury. Wywóz jednak surowego materyału wykazuje pewną zwyżkę w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku.

Galicya nie posiada statystyki swego handlu z zagranicą i z innemi prowincyami monarchii, uprawdopodobnić jednak można na podstawie opinii ludzi praktycznie obznajomionych z faktycznym stanem gospodarczym kraju, twierdzenie, że dla Galicyi handel drzewem ma większe znaczenie ekonomiczne, niż dla Austryi, wziętej pod uwagę jako całość. Drzewo stanowi ósmą część wartości wywozu austro-węgierskiego, gdybyśmy mogli obliczyć wartość eksportu galicyjskiego, okazałoby się prawdopodobnie, że drzewo stanowi znacznie więcej, niż jednę ósmą część naszego wywozu.

Galicyjskie towarzystwo leśne we wspomnianym memoryale oblicza, że kraj nasz ma rocznie 70 tysięcy wagonów drzewa na sprzedaż, z czego 30 znajduje zbyt w kraju, a zatem przedewszystkiem w miejscowych tartakach, gdy 40 tysięcy aż za granicą, z tych 10 tysięcy wagonów spławia się Dniestrem i Prutem do Rosyi, małą część Wisłą do Niemiec, a dla reszty tj. 30 tysięcy wagonów posługiwać się trzeba transportem kolejowym.

Galicya zachodnia wywozi 35% swej produkcyi do zachodnich krajów koronnych, 50% do Niemiec (przeważnie na Szląsk pruski), 15% ku Czarnemu morzu, do Batum, europejskiej Turcyi i t. d. Wschodnia Galicya odstępuje zachodnim krajom koronnym 10, Niemcom 20, a na Wschód 70% swej produkcyi. Część eksportu na Wschód idzie z Odessy *per mare via Gibraltar* do Rotterdamu. Obecnie zmieniły się stosunki z powodu zniżenia austryackich taryf; towar wschodnio-galicyjski przeznaczony na Zachód przestał niemal całkiem używać tej drogi wodnej.

W tym obrachunku Galicyjskie Towarzystwo leśne, o ile mi wiadomo, nie uwzględnia wywozu materyału tartego. Trochę światła na dawniejsze stosunki w handlu drzewem rzucają prace prof. Tadeusza Pilata o handlu Galicyi i Bukowiny z cesarstwem niemieckiem, ogłoszone w t. X i XIII »Wiadomości statystycznych«, a oparte na niemieckiej statystyce kolejowej. Wedle Pilata wywóz drzewa z Galicyi i Bukowiny do Niemiec wynosił z wliczeniem materyału tartego:

| | | |
|---|---|---|
| w r. 1885 | 4438 | wagonów |
| 1886 | 6310 | » |
| 1887 | 6970 | » |
| 1888 | 10653 | » |
| 1889 | 16746 | » |
| 1890 | 18240 | » |

Powiedzieliśmy, że Austrya spieniężyła w r. 1899 przeszło 48% swego eksportu w Niemczech. Biorąc pod uwagę wyłącznie drzewo, przekonamy się, że Austrya pozbyła w Niemczech blizko 6C% tego towaru (stosunek przy materyale surowym wynosi około 75%). Jest prawdopodobnem, że Galicya wywozi do Niemiec więcej, niż 60% drzewa na eksport rok rocznie przeznaczonego — kraj nasz przecie wywozi stosunkowo dużo materyału surowego. Jeżeli uwzględnimy doniosłość drzewa dla naszego bilansu handlowego, trudno oprzeć się wnioskowi, że dla Galicyi ukształtowanie się stosunku handlowo-politycznego do Niemiec ma większe znaczenie gospodarcze, niż dla Austro-Węgier jako całości.

---

# Tuberkulina i tuberkuloza

Napisał

Jerzy Turnau.

W Nrze 36 »Tygodnika Rolniczego« czytamy w dziale »Nowiny« uwagi o gruźlicy u bydła. — Szan. Autor jako główne lekarstwo na gruźlicę, która znaczne szkody przynosi hodowcom i posiadaczom bydła, zaleca ruch na świeżem powietrzu -- wypędzanie bydła na pastwisko; równocześnie powołując się na doświadczenia dyrektora Strebla w Hohenheim, odmawia wszelkiej wartości szczepieniu tuberkuliną oraz połączonym z niem sposobem tępienia gruźlicy.

Dobre pastwisko uważam za główny warunek wzorowej hodowli; komu nie chodzi o poprawne kształty bydła, lecz uważa je jedynie jako maszyny produkujące mleko, masło i t. p. (które to zapatrywanie w wielu wypadkach może być zupełnie racyonalne), ten wedle mego zdania może wychowywać sobie mleczne krówki bez pastwiska — zabezpieczając jedynie młodzieży ruch na stosownych ogrodzeniach — zaś stanowić je buhajami nabywanymi z obór, specyalnie hodowlą się zajmujących. — Powstaje tu należyty podział pracy spowodowany warunkami i okolicznościami wpływającymi na to, czy w danem gospodarstwie opłaci się wzorowa hodowla, wychów rozpłodników i zarodowych matek — czy też wskazaną jest produkcya mleka, mięsa, siły pociągowej... przy dokupnie lub przy wychowie jedynie owych »maszyn«. — W gospodarstwach nie posiadających przestrzeni, któreby najkorzystniej jako pastwisko użyć się dały i gdzie rola pod pługiem lub jako łąka wyższe dochody przynosi niż gdyby użytą była pod pastwisko, zakładanie sztucznych pastwisk jedynie w takim razie należyte dochody przynieść może, jeżeli chcemy i możemy produkować pierwszorzędny materyał hodowlany, na który zbyt po odpowiednich cenach znaleść można; do tego zaś, oprócz jakości paszy i pastwisk oraz wielu innych czynników potrzebna jest w pierwszym rzędzie specyalna zdolność, wykształcenie i zamiłowanie kierownika gospodarstwa, oraz pewien kapitał zakładowy. Gdzie takich warunków niema, tam pastwisko sztuczne u nas opłacić się nie może, zaś system wypędzania bydła na ścierń, zwłaszcza w glebach cięższych i wilgotnych, uważam za jeden z głównych hamulców postępu i podniesienia kultury w wielu naszych gospodarstwach. Przedewszystkiem przez deptanie roli psuje się jej struktura, utrudnia późniejsza uprawa; powtóre, pasanie na ścierni nie pozwala na szybkie podorywanie ściernisk, które nieraz aż do zimy a niekiedy aż do następnej wiosny pozostają nie poruszone pługiem, zadeptane racicami bydląt, wskutek czego rola dziczeje, zachwaszcza się i ubożeje. W niektórych gospodarstwach jedynie dlatego zostawia się część pól ugorem, »aby mieć pastwisko dla bydła«. — Pomijając już okoliczność, że ugór jest bardzo kosztownem pastwiskiem — bo gdyby tylko czwartą część ugoru obsiać np. mieszanką pa-

stewną, zebralibyśmy więcej paszy niż jej spożyją bydlęta pasąc się na zachwaszczonym ugorze — to w każdym razie ugór ma na celu możność starannej uprawy roli, nadanie jej wzorowej struktury przez uprawę, wzbogacenie przez nitryfikacyę oraz rozmnożenie się bakteryi przy należytem odleżeniu się gleby. Jeżeli w pewnych warunkach, które najczęściej zdarzają się w ziemiach ciężkich, wskazane jest ugorowanie w stosownych odstępach czasu, to bezwarunkowo nie na to, aby rola przez paszenie bydła zadeptaną została i aby chwasty w niej tem lepiej się zakorzeniły.

Oczywiście, że bez względu na ich opłacalność koniecznem by było zakładanie pastwisk przy każdej oborze wychowującej bydło użytkowe, gdyby rzeczywiście, jak twierdzi autor wspomnianego na wstępie artykułu, było ono radykalnym środkiem zapobiegawczym gruźlicy. Na podstawie własnego doświadczenia i pilnej obserwacyi w różnych oborach wątpię, czy szerzenie się gruźlicy u bydła stoi w jakimkolwiek związku z pastwiskiem, »ruchem na świeżem powietrzu«, szeroką klatką piersiową« i t. d. Niech mi wolno będzie przytoczyć kilka przykładów z praktyki na poparcie mych wątpliwości.

Wpierw jednak jeszcze kilka słów o przytoczonym artykule Dyr. Strebla z Hohenheim, drukowanym niedawno w *Frühlings Landw. Zeitung*. P. Strebel w długich wywodach, popartych cyframi i wykazami stara się udowodnić niemożebność tępienia gruźlicy z pomocą tuberkuliny. Nie mogę przyznać, aby te wywody były dostatecznie przekonywujące. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że pierwsze szczepienie hohenheimskiej obory wykazało, że przeszło $^3/_4$ bydła było gruźliczne; tosamo. oprócz bardzo niewielu negatywnych wyników, potwierdziła sekcya kilku zabitych sztuk a wypadki gruźlicy i jej fatalnych skutków już od dawna obserwowane były w tej oborze. Rzecz jasna, że wytępienie gruźlicy w oborze, tak bardzo nią obarczonej należeć musiało do prac syzyfowych. Chociaż uczeni badacze zaprzeczają, jakoby gruźlica była wprost dziedziczną, to jednak przyznają, że osobniki od gruźliczych przodków rodzą się z predyspozycyą do gruźlicy — co w rezultacie jest prawie tosamo, co dziedziczność — Otóż w Hohenheim $^3/_4$ cieląt rodziło się z predyspozycyą do gruźlicy; nic więc dziwnego, że lada połknięty bakcyl *(sic vero)* spowodował gruźlicę u przychowku. Przy wielkiej liczbie bydła w oborze hohenheimskiej niepodobna przypuścić, aby możebną była zupełnie ścisła kontrola co do oddzielnego żywienia, pojenia, dojenia i obsługiwania bydła zdrowego i gruźlicznego, a, jak to słusznie zauważył autor w »Tygodniku«, cienka ściana z desek w oborze, gdzie gruźlica tak bardzo się rozpanoszyła, stanowczo nie mogła być wystarczającą ochroną przed zarażeniem sztuk zdrowych. Po pierwszych kilku szczepieniach i odłączeniu sztuk reagujących oraz pojeniu cieląt mlekiem sterylizowanem, procent gruźliczych sztuk w Hohenheimie z roku na rok znacznie się zmniejszał, dopiero po kilku latach (pomimo stałego utrzymywania w lecie bydła na pastwisku) naraz znów zaczął wzrastać. Jest więc bardzo prawdopodobne, że popełniono później jakiś błąd, jakąś nieostrożność co do separacyi bydła. Cyfry przytoczone przez p. Strebla co do niewielu negatywnych wyników sekcyi szczepionych i reagujących sztuk również nie zdołają prawdziwego hodowcę odstraszyć od przeprowadzenia systematycznego szczepienia tuberkuliną; jeżeli bowiem chodzi mi o wzorową hodowlę zdrowego i odpornego bydła, to chętnie wyłączę z obory 10 krów podejrzanych o gruźlicę, choćbym na pewne wiedział, że pomiędzy temi dziesięcioma, tylko 8 jest rzeczywiście gruźliczych — czyli, innemi słowami chętnie stracę niepotrzebnie 2 zdrowe sztuki, byle przytem z wszelką pewnością 8 rozsadników gruźlicy z obory usunąć. Strata to tem mniej bolesna, że przecież za reagujące, byle w dobrej kondycyi będące sztuki, uzyskujemy taką samą cenę, jak gdyby one nie reagowały. Dotychczas brakowaliśmy corocznie na oko — nieraz za poradą dozorcy obory — obecnie hodowcy niechaj brakują podług wyniku szczepienia tuberkuliną.

Twierdzeniu Strebla jakoby niemożebne było zupełne wytępienie gruźlicy za pomocą systematycznego stosowania tuberkuliny, sprzeciwiają się liczne przykłady, jakie czytamy w dość już obfitej literaturze o szczepieniu tuberkuliną, a w krajach, gdzie rząd na seryo akcyę tępienia gruźlicy u bydła przedsięwziął, jak w Danii, południowej Ameryce itd. procent gruźliczych bydląt, jak to statystycznie udowodniono, bardzo znacznie się zmniejszył. Mogę tu także jako przykład przytoczyć wyniki w własnej oborze. Pierwsze szczepienie dokonane u mnie na ośmdziesięciu kilku sztukach okazało 19 sztuk typowo reagujących, z tych 2 obok siebie stojące krowy poniżej 3 lat, 6 sztuk w wieku 4—7 lat, zaś 11 sztuk powyżej 8 lat. Z sztuk reagujących, 4 już przy klinicznem badaniu okazywały podejrzenie gruźlicy i te zostały natychmiast sprzedane rzeźnikowi. Według raportu rzeźnika (na którego znajomości rzeczy nie można jednak zupełnie polegać), 2 sztuki miały gruźlicę w płucach, jedna rzekomo miała być zupełnie zdrowa (??), jedna zaś miała kilka małych gwoździ (hufnali) w żołądku. Jedna reagująca (2·1 ponad normalną) $2^1/_2$ letnia, młoda krowa, tłusta i wyglądająca pozornie zupełnie zdrowo została dla próby na miejscu zarżniętą a sekcya wykazała 2 ogniska gruźlicze w płucach, z których jedno zwapniałe, drugie świeże. Reszta reagujących sztuk (tj. 14), została odstawiona do oddzielnej stajni, tam oddzielnie je żywiono, pojono i dojono. Po kilku tygodniach zachorowała nagle jedna z reagujących krów, została zarznięta a sekcya wykazała gruźlicę gruczołów limfatycznych, gruźlicę osierdzia oraz początki gruźlicy kiszek; płuca były zupełnie zdrowe. Po upływie niespełna 5 miesięcy przeprowadzono u mnie powtórne szczepienie. Z sztuk niereagujących przy piewszem szczepieniu reagowała teraz 1 sztuka, którą natychmiast przeprowadzono do drugiej stajni, a całą oborę gruntownie wydezynfekcyonowano. Zastrzyknięcie tuberkuliny sztukom przy pierwszem szczepieniu reagującym, okazało, że na 13 sztuk 7 reagowało ponownie, podczas gdy 6 niereagowało. Widocznie odstęp czasu pięciomiesięczny był jeszcze za krótki, gdyż po 6 miesiącach, przy ponownem szczepieniu reagowały znowu wszystkie 13 sztuk jak owa i jedna krowa dołączona do nich przy poprzedniem badaniu. Z pozostałych niereagujących sztuk, reagowały przy ostatniem szczepieniu znowu tylko 2, dwuletnie obok siebie stojące jałówki, obydwie pochodzące od krów, które typowo reagowały. Po wyłączeniu więc tych 2 sztuk i po wysprzedaży wszystkich sztuk reagujących, doprowadziłem w ciągu jednego roku do stanu bydła zupełnie na tuberkulinę nie reagującego, o ile późniejsze szczepienia znowu jakiegoś niemiłego przyrostu nie okażą, co jednak wobec starannej dezynfekcyi nie jest prawdopodobne. Zaznaczę tu zaraz, że wedle moich obserwacyi mylnem jest zapatrywanie, jakoby krowy wysoko mleczne miały mieć szczególniejszą skłonność do gruźlicy. Jedna wysoko mleczna krowa dająca przeciętnie rocznie 4000 litrów, licząca obecnie 11 lat, trzykrotnie szczepiona, nie okazała ani śladu reakcyi, ani też klinicznie nie wykazała najmniejszego podejrzenia o gruźlicę, w ogóle zaś w mojej oborze z najmleczniejszych krów reagowało około 14% zaś z mniej mlecznych około 10%, czyli stosunek był mniejwięcej jednakowy. I to

także mogę dodać, że między reagującemi było bardzo dużo wzorowo zbudowanych krów o szerokiej klatce piersiowej i beczkowatych kształtach, podczas gdy z pomiędzy niereagujących dużo było takich, które, sądząc z delikatniejszego wyglądu i więcej szpiczastych form raczej na infekcyę tuberkulozą powinny być nieodporne. Wszak taksamo rzecz się ma u ludzi, widzimy suchotników zarazem wątłych jak i atletów. Szeroka pierś nie chroni przed gruźlicą, zwłaszcza że straszna ta choroba z równą łatwością obiera sobie siedlisko i w innych organach.

*(Dokończenie nastąpi).*

## Dołowanie zmarzniętych buraków.

Pomimo że buraki a łatwiej jeszcze marchew znosi bez szkody niewielki mróz, szczególniej gdy jeszcze znajduje się w ziemi i w niej odtajać może, to jednak nierzadko zdarza się, że wczesny silniejszy mróz do tego stopnia uszkodzi buraki, że te zaczynają gnić. Pod wpływem bowiem silniejszego mrozu ścina się woda w komórkach, naciska następnie na ściany komórek, które pod tym naciskiem pękają. Skoro tak przemarznięte buraki odtają, wtedy stają się miękkimi i gąbczastymi a tkanka ich przybiera postać szklistą. — Po kilku dniach następuje rozkład, będący początkiem gnicia.

Ponieważ spasanie zmarzniętemi burakami działa na zwierzęta szkodliwie, powoduje bowiem silną biegunkę i odęcie, przeto jeżeli nie postąpi się z niemi w odpowiedni sposób, to cała ilość takich zmarzniętych buraków jest najzupełniej dla gospodarstwa stracona, w bardzo szybkim bowiem czasie zaczyna gnicie. — Jedynym sposobem w celu zapobiegnięcia takiej stracie jest natychmiastowe dołowanie zmarzniętych buraków. Ubijając bowiem buraki silnie w dołach, nie dopuszczamy do nich dostępu powietrza i w ten sposób utrzymać je możemy długi czas jeszcze w stanie użytkowym jako karmę.

Jeżeli ilość buraków przeznaczonych do dołowania nie jest wielką, to najodpowiedniej będzie siekaczem je posiekać i takie dawać do dołów, układając warstwami silnie ubijanemi. Nie zawsze jednak takie postępowanie jest możliwem; przy znaczniejszej ilości buraków przepuszczać wszystkie przez siekacz byłoby niepodobnem i z konieczności kładzie się je całe do dołów, często nawet nieobrywając liści. W takim jednak razie robotnicy zajęci przy tej robocie uzbrojeni powinni być w ostre żelazne narzędzia n. p. rydle i t. p. i po każdorazowem nałożeniu warstwy buraków, siekać je oraz silnie ugniatać nogami.

Polecić można również praktykowany w wielu gospodarstwach sposób dobrego rozdrobnienia i ubicia buraków, polegający na tem, że robotnik zajęty tą czynnością ma przyczepione do obu nóg deseczki, u spodu których przytwierdzone są kawałki ostrego żelaza tak, że w ten sposób każdy robotnik uzbrojony jest w 3 narzędzia do siekania, t j. w dwie deszczułki u obu nóg opatrzone ostrem narzędziem i trzecie to co trzyma w ręce. Z pomocą deszczułek ubijanie idzie także równiej i szybciej. Wogóle można powiedzieć, że przy ubijaniu w dołach warstw buraków, nigdy one za silnie ubite być nie mogą i dlatego powinno się dawać do tej czynności tyle ludzi, ile ich tylko w dole pomieścić się jest w stanie, byle tylko nie przeszkadzali sobie nawzajem i mogli się dosyć swobodnie poruszać. Pamiętając o tem, że głównym warunkiem dobrego udania się i zakonserwowania w ten sposób burakow, jest możliwie najściślejsze zatamowanie dostępu powietrza, uważać trzeba na miejsce, w którem się będzie dołować i następnie na dobre przykrycie dołu z burakami. Że mając doły murowane, cementowane, najlepiej do nich składać buraki, to rozumie się samo przez się; nie zawsze jest to jednak możliwem i w takim razie trzeba dół wybrać. Dół taki powinien być niedaleko stajni położony i mieć dobry dostęp dla fur, wykopany w ziemi zwięzłej o podglebiu nieprzepuszczalnym. Zależnie od potrzeby może być $1\frac{1}{2}$—2 metrów szeroki, i $\frac{1}{2}$—2 metrów głęboki, o długości dowolnej. Nie można jednak polecać robienia zbyt długich dołów i jeżeli ma być znaczniejsza ilość buraków dołowana, to lepiej jest zrobić kilka dołów tuż obok równolegle do siebie leżących.

Wychodząc z teoretycznego punktu widzenia należałoby dla lepszego utrzymania paszy kopać doły możliwie najgłębsze, doświadczenie jednak praktyczne nie przemawia za zbyt głębokiemi dołami. Już samo kopanie bardzo głębokiego dołu wymaga wiele pracy i zachodu, dalej usunięcie wykopanej ziemi przedstawia wiele trudności, utrudnionem jest wreszcie wyjmowanie późniejsze paszy.

Przeciw głębokim dołom przemawia także i ta okoliczność, że im głębszy dół zakładamy, tem wyżej ponad powierzchnię ziemi warstwę buraków trzeba ułożyć.

Wiadomem bowiem jest, że pomimo najsilniejszego nawet ubijania cała masa „usiada się“ tak, że gdyby się tylko wypełniło dół, nie nakładając nic lub bardzo mało wyżej ponad powierzchnię ziemi, to w krótkim czasie na miejscu początkowo równem, utworzyłaby się głęboka jama, do której spływałaby woda, przeciekając następnie do buraków i powodując zepsucie się całej karmy.

Jasnem więc jest, że im większy dół wykopiemy, tem większaby się wytworzyła jama, *ergo* tem wyżej trzeba układać ponad powierzchnię ziemi warstwy buraków. Przyjąć można, że jeżeli dół posiada głębokości 1 metr, to trzeba *minimum* ułożyć ponad ziemię półmetrową jeszcze warstwę buraków, przy słabszem ubijaniu okaże się potrzeba wysunąć warstwę ponad ziemię $\frac{3}{4}$ metr., nierzadko nawet całą głębokość dołu. Postępuje się zwykle przytem w tem sposób, że skoro już warstwa buraków wychodzi ponad ziemię, zakłada się ogrodzenie tuż przy brzegach dołów z tarcic, jako przedłużenie ścian dołu (koniecznie prostopadłych) i w taką skrzynię ubija się dalsze warstwy buraków. W miarę im postępuje się wyżej, zwęża się stos i kończy go ostro, przykrywa następnie słomą dla utrzymania w czystości wierzchnich warstw buraków, nakładając w końcu na wierzch dobrą warstwę ziemi. Ziemia ma tu nietylko chronić buraki od zewnętrznych wpływów i dostępu powietrza, ale służy ona także jako ciężar ugniatający wierzchnie warstwy buraków i dlatego najlepiej układać ją warstwami i silnie przytem ubijać. Z reguły powstające niedługo po ułożeniu dołu rysy w pokrywającej dół ziemi, trzeba natychmiast starannie usuwać przez ubijanie i dodanie warstwy ziemi, aby nie dopuścić zetknięcia się warstw buraków z powietrzem. Bardzo praktycznem okazało się w tym razie powleczenie wierzchniej warstwy pokrywającej dół ziemi, rozmoczoną warstwą gliny; najmniejsza pozostała rysa staje się wtedy łatwo widoczną, ułatwiając przez to poprawienie.

Przy wyjmowaniu buraków dla spaszania, dobrze jest w miejscu gdzie się wyjmuje, położyć na brzegu dołu deskę, aby uchronić się przed strącaniem ziemi do dołu i zanieczyszczenia w ten sposób karmy.

W końcu należy nadmienić, że przy najstaranniejszym nawet postępowaniu nie uniknie się po największej części rozkładania się buraków, nie ma ten proces jednak charakteru gnicia, ale jest raczej pewnym rodzajem fermentacyi, która nietylko, że nie psuje smaku karmy, ale bodaj, że ją podnosi, jak to przy spaszaniu można zaobserwować. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że dołowane w ten sposób zmarznięte buraki nie posiadają tej ilości składników odżywczych, jaką mają w stanie świeżym, jeżeli jednak cała robota dołowania przeprowadzoną została starannie i troskliwie, to różnica stosunkowo nie jest tak wielką, by nie opłaciła sowicie poniesionych trudów i kosztów. Pamiętajmy bowiem, że w przeciwnym razie cała lub przeważna ilość buraków zmarzniętych byłaby stracona, gdy tymczasem dołując je, zapewnia się bydłu przez zimę soczystą karmę, co przy paszy suchej zimowej, niezmiernej jest wagi.

*M. R.*

## Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

### Czynności Komitetu.

Dnia 7 września 1901 r. odbyło się posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem hr. Andrzeja Potockiego. Na posiedzeniu byli obecni pp.: komisarz rządowy Radca Dworu Władysław Struszkiewicz, Karol Czecz, Maryan Dydyński (Wieliczka), Stefan Konopka, Łasiński (Brzesko), hr. Romer, hr. Rostworowski (Bochnia), dr. Rutowski, hr. Janusz Tyszkiewicz, J. E. hr. Wodzicki. Instruktor Feliks Sandoz, inspektor Stefan Bojanowski, sekretarz dr. Adam Krzyżanowski.

Nieobecność usprawiedliwili: dr. Jan Hupka, Stefan Sękowski, Karol Haempel, Stanisław Ostaszewski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu do wiadomości bez zmiany, Radca Dworu Władysław Struszkiewicz zdawał sprawę ze swych czynności w państwowej i krajowej Radzie kolejowej, w których zasiada jako delegat Komitetu. P. Struszkiewicz omawiał przedewszystkiem potrzebę zniżenia taryf na drzewo. W dyskusyi J. E. hr. Antoni Wodzicki podniósł konieczność wykluczenia z krajowej akcyi kolejowej budowy linii, których nierentowność jest z góry do przewidzenia. P. Karol Czecz poruszył sprawę lepszego zużytkowania drzewa bukowego, którego zbyt jest obecnie utrudniony. Chodziłoby o używanie impregnowanego drzewa bukowego na progi kolejowe, doświadczenia bowiem poczynione we Francyi i na Węgrzech dowodzą, że progi bukowe są równie trwałe jak dębowe. Oprócz tego domagał się p. Czecz zniżenia taryf na węgiel drzewny, produkowany z materyału bukowego. Zwracano nadto uwagę na wygórowane koszta zarządu kolejami lokalnymi, na niczem nieusprawiedliwione podwyższenie taryf na drób, co wysoce szkodliwie oddziaływuje na wywóz tego towaru do Niemiec.

W sprawie zapytania wystosowanego do Komitetu przez rząd, a dotyczącego powodów niekorzystania sfer rolniczych z ustawy o kredycie melioracyjnym z dnia 6-go lipca 1896 r. L. 144 d. pp., postanowiono przedewszystkiem zasięgnąć informacyi u tych rolników z Galicyi zachodniej, którzy na podstawie tej ustawy uzyskali kredyt w Banku krajowym, co do trudności formalnej natury, połączonych z zaciąganiem pożyczek melioracyjnych.

Uchwalono zaproponować Namiestnictwu oznaczenie jako stopy procentowej przy kapitalizowaniu czystego dochodu z sądownie szacować się mających nieruchomości dla posiadłości wiejskich i lasowych 4, dla budynków opłacających podatek domowo-czynszowy 6%. Postanowiono polecić biuru prowadzenie kategorników wedle wniosków komisyi kontrolującej.

Uchwalono przedstawić ministerstwu rolnictwa, że reszty kasowe subwencyi są potrzebne do regularnej administracyi funduszów Towarzystwa, równocześnie postanowiono prosić o wyasygnowanie nie trzech lecz czterech tysięcy na urządzenie wystaw okręgowych i targów rozpłodowych, gdyż zamierzone przez c. k. ministerstwo rolnictwa zmniejszenie zeszłorocznej subwencyi na tensam cel o tysiąc koron nie da się usprawiedliwić. Ma być także wniesionem podanie do Wydziału krajowego o udzielenie specyalnej subwencyi na ten sam cel w kwocie co najmniej 500 koron.

Subkomitetowi handlowo-politycznemu austryackiego kongresu leśnego uchwalono odpowiedzieć, że Komitet sprzeciwia się cłu wywozowemu na drzewo w jakiejkolwiek formie.

Przyjęto do wiadomości prowizoryczne powierzenie posady kancelisty w biurze Towarzystwa od 1 sierpnia b. r. p. Bajorskiemu.

W sprawie międzynarodowego notowania cen zboża uchwalono porozumieć się z Towarzystwem lwowskiem przed ostatecznem zamianowaniem delegatem Towarzystwa hr. Adama Tarnowskiego.

Przyjęto do wiadomości odmowne załatwienie przez Namiestnictwo podania Komitetu w sprawie rozciągnięcia kontroli nad winami węgierskiemi, rozwiązanie stałej komisyi dla wieców rolniczych, pomyślne załatwienie petycyi o meliorowanie gruntów Jana Drożdża.

Przyjęto bez zmiany wnioski sekcyi chowu koni i sekcyi hodowlanej z tym jednak dodatkiem, że rachunek wystawowy p. Dunina ma być zapłacony przez Komitet w całości a nie częściowo.

---

## Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

**Jak pielęgnować oziminy.** Po każdym większym deszczu powinien dobry gospodarz wyjść w pole by przekonać się czy bruzdy, które porobił dla odprowadzenia wody spełniają swoje zadanie i czy nie ma miejsc w których woda się zatrzymuje tworząc jeziorka. Skonstatowawszy taki wypadek, należy zaraz zrobić odpowiedne ujście i skontrolować następnie czy nie powoduje to zalania innego miejsca.

Gdy na spadłym śniegu utworzy się skorupa lodowa powinno się natychmiast ją rozbić, inaczej rośliny umieszczone pod nią, narażone są na uduszenie z powodu braku powietrza Uskutecznić to najłatwiej broną lub extyrpatorem. Kopyta czy racice zwierząt pociągowych dobrze jest owinąć czemkolwiek by zbytnio nie uszkadzały młodych roślinek.

Dopóki ziemia jest mokrą, nie powinno się puszczać na zasiane pole ciężkich zwierząt; wdeptują one bowiem młode rośliny, tworząc w ziemi dziury do których wciska się następnie woda, przez co wiele roślin ginie. Bronowanie zbyt silnie zarośniętego pola powinno odbywać się tylko w suchym dniu i gdy ziemia nie jest bardzo wilgotną, w przeciwnym razie brona za wiele roślin powyrywa, a pole przez stąpanie zwierząt bardzo ucierpi.

Chcąc ochronić zbyt wybujałe zboże od położenia się i następnie wygnicia zapomocą, należy być przy tej czynności bardzo ostrożnym, łatwo bowiem przez złe lub nie w stosownym czasie wykonanie, można całe pole zepsuć. Nigdy nie powinno się ścinać w dzień wilgotny lub zimny, lub przy mroźnym wietrze. Spasania oziminy można tylko tam pozwolić gdzie rzeczywiście zachodzi obawa za bujnego wyrostu, i to tylko gdy ziemia jest przymarznięta. Jeżeli na wiosnę wierzchnia warstwa jest jeszcze twarda i zaskorupiona, tak że nie dopuszcza działania atmosferycznego, to należy gruntownie pole zbronować; lekkie zbronowanie nie przyniesie najmniejszej szkody. Jeżeli nawet brona trochę roślin powyrywa, to strata nie będzie wielką, wynagrodzą ją bowiem rośliny, które kosztem wyrwanej, silniej się rozwiną. Bronowanie takie należy możliwie wcześnie uskutecznić bacząc i tu by w suchej ziemi było wykonane. Wrazie jeżeli mróz powysadzał korzonki i zbytnio rozpulchnił ziemię, to zamiast brony trzeba użyć wałka. Im lżejsza ziemia tem wałek jest konieczniejszy.

**Siew ozimin z łubinem.** O korzyściach takiego siewu pisze w *Landw. Centralblatt der Prov. Posen* pewien praktyczny rolnik co następuje:

Aby zapobiedz brakowi słomy, który szczególniej w ostatnich latach dotkliwiej dał się uczuć rolnikom, powinien rolnik starać się przedewszystkiem o to, by chronić oziminy wedle możności od wymarznięcia, i dać zarazem glebie możliwość większego zatrzymywania wilgotności, co szczególniej w latach suchych niezmiernej jest wagi, nietylko na chudych ziemiach piaszczystych ale i dla wielu cięższych ziemi. Osiągnąć zaś da się to najłatwiej i najprościej siejąc żyto lub pszenicę z łubinem. Siew taki zastępuje w zupełności sianie łubinu na zielony nawóz jako międzyplon a wymaga jednej tylko uprawy, co szczególniej dla okolic północnych jest nader ważnego znaczenia. Łubin rośnie w jesieni aż do pierwszych mrozów, przy pierwszych mrozach wymarza dając następnie oziminom ochronę przez zimę, znaważając glebę i ocieniając na wiosnę rolę, przez co osiąga się tak pożądaną wilgotność gleby. Siejąc równocześnie z oziminami łubin, wyrosłe łodygi tegoż z nastaniem mrozów ochraniają przed zimnem i chwytają śnieg, przez co utrudniają wymarznięcie a doświadczenie pokazało, że nawet delikatne gatunki pszenicy jak angielska, trudno przy siewie równoczesnem z łubinem wymarzały. — Koszt siewu łubinu wynagradza się wzbogaceniem

nawozowem ziemi, nie licząc już poprawienia fizykalnych własności gleby. Dalszą wielką zaletą takiego siewu, mianowicie na całkiem lekkich ziemiach jest to, że można w ten sposób siać na takich ziemiach, jedynie przy pomocy sztucznych nawozów, dowolną ilość razy żyto, uprawiając zatem tanio i łatwo nawet znaczniejsze obszary, które dostarczając gospodarstwu rok rocznie słomy, same jej nie wymagają. Im wcześniej taką mieszankę się zasieje tem silniej rozwinie się łubin i tem lepiej spełni swoje zadanie. — Biały i niebieski łubin lepiej nadaje się w tym razie jak żółty, rośnie bowiem z początku szybciej i idzie w górę, podczas gdy żółty zanadto się rozkrzewia i zaliścia, co rosnącemu spodem żytu lub pszenicy na dobre nie wychodzi. Wogóle zalety takiej mieszanki są tak wielkie, że polecać jedynie można rolnikom, by próby u siebie przeprowadzili, choćby początkowo na małym kawałku, co nie wymaga wiele kosztów, a osiągnięte doświadczenie zachęciłoby może niejednego do szerszego zastosowania takiego siewu.

## SPRAWY BIEŻĄCE.

**Zakaz przywozu.** Z powodu wybuchu cholery u drobiu w rosyjskiej gubernii lubelskiej, c. k. Namiestnictwo celem zapobieżenia zawleczenia do kraju tej zarazy, zakazuje na podstawie § 5 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. Dz. p. p. Nr. 35, oraz rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 12 kwietnia 1880 r. Dz p. p. Nr. 36, sprowadzania (przywozu, przypędu i przynoszenia) wszelkiego rodzaju drobiu ze wspomnianej gubernii do Galicyi.

**Międzynarodowa wystawa ogierów w Wiedniu.** W czasie od 12—14 października b. r. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowa wystawa ogierów. Podobnie jak w poprzednich latach skorzysta zapewne rząd austryacki ze sposobności, aby zakupić na niej ogiery potrzebne mu na okres stanowienia w roku 1902. Program wystawy jest już gotowy, a wszystkich odnośnych wyjaśnień udziela kancelarya sekretaryatu 6 sekcyi, Wiedeń I, Schauflergasse 6, która zarazem przyjmuje zgłoszenia wystawców.

**Ogólny światowy zbiór zbóż** przedstawia się według zestawienia król. węg. ministerstwa rolnictwa następująco:

| | w roku 1901 | | w roku 1900 |
|---|---|---|---|
| Pszenicy . . | 951.5—957.5 | mil. hl. | (870—890 mil. hl.). |
| Żyta . . . | 493—494 | „ „ | (480—493 „ „) |
| Jęczmienia . | 312—313 | „ „ | (308—320 „ „) |
| Owsa . . . | 967—971 | „ „ | (1085--1100 „ „) |
| Kukurydzy . | 728—734 | „ „ | (979—992 „ „) |
| Razem | 3451.5—3469.5 | „ „ | (3722—3795 „ „ |

Z powyższych cyfr przypada na Europę:

Pszenicy 528.5 mil. hl. (w roku przeszłym 535), żyta 481 (477), jęczmienia 259 (264), owsa 655 (754), kukurydzy 209 (192) — razem 2132.5 mil. hl. (2222).

Ogólny zatem rezultat zbioru zbóż jest w całości mniejszy od zeszłorocznego o 295.5 mil. hl., w Europie o 89.5 mil. hl.

Na podstawie tych obliczeń przedstawia się bilans światowy następująco:

| | Ogólny zbiór | Zapotrzebowanie roczne | Wyprodukowano za mało od | do | średnio |
|---|---|---|---|---|---|
| | miliony hektolitrów | | | | |
| Pszenicy . . | 951.62—957.62 | 955.30—989.05 | +2.32 | 37.43 | 17.56 |
| Żyta . . . . | 492.92—493.72 | 524.28—544.58 | 30.56 | 51.65 | 41.11 |
| Jęczmienia . | 311.71—313.31 | 326.40 343.85 | 13.09 | 32.14 | 22.13 |
| Owsa . . . | 966.64—970.64 | 1020.46—1048.76 | 49.82 | 82.12 | 65.97 |
| Kukurydzy . | 728.33--733.63 | 897.18—930.48 | 163.55 | 202.15 | 182.85 |

**Uprawa buraków cukrowych w Austryi w r. 1901.** Według zestawienia c. k. Ministerstwa rolnictwa wynosi obszar zajęty pod buraki cukrowe w Austryi w roku 1901 ogółem 250,550 ha. Z wymienionej liczby przypada:

| | | |
|---|---|---|
| na Czechy | 153.765 ha. | tj. 61·4% |
| „ Morawy | 75.980 „ | „ 30·3 „ |
| „ Austryę dolną | 9.266 „ | „ 3·7 „ |
| „ Galicyę | 4.946 „ | „ 1·4 „ |

W porównaniu do poprzedniego roku zwiększył się obszar zajęty pod buraki cukrowe o 10.750 ha. a więc o 4·5%. Największy przyrost wykazuje Bukowina, a mianowicie 2115·2%, za nią idzie Galicya z zwiększeniem się o 56·6%; w końcu Austrya dolna z 18·9%. Czechy i Morawy wykazują stosunkowo najmniejszy przyrost bo 2·5 i 1·1%. Natomiast na Śląsku stale zmniejsza się uprawa buraków cukrowych, obszar zajęty pod buraki tego roku na Śląsku, jest o 13·2% mniejszy od zeszłorocznego.

**Zbiór chmielu w r. 1901.** Według dotychczasowych obliczeń wyniesie zbiór chmielu w bieżącym roku w Austro-Węgrzech 290.000 ctr., z czego na Galicyę przypada 18.000 ctr., Styryę 16.000, Morawy 10.000, Wyższą Austryę 7.000 Węgry z Siedmiogrodem 8.000. W Niemczech szacują zbiór na 260.000 ctr., wobec 420.000 ctr. w roku zeszłym. Belgia spodziewa się 90.000, Francya 45.000, Rosya około 30.000, Anglia 600.000 ctr. Ameryka taksuje swój zbiór na 230.000 ctr. po 50 kg.

**Zbiory w Ameryce** szacują według ostatniego obliczenia: pszenicy na 644,835.000 buszli, wobec 522,229.505 buszli w roku ubiegłym (217 milionów hl. wobec 184 mil. hl. w r. z.), kukurydzy na 1,335,993.000 buszli wobec 2.105,102.516 (471 milionów hl. wobec 742 mil. hl. w r. z.), owsa na 655,493.000 buszli wobec w r. z. 809,125.989 (230 mil. hl., 285 mil. hl.), żyta 23,103.000 buszli wobec 23.995.000 buszli w roku 1900-nym. A zatem bieżący rok pomyślnym był w Ameryce tylko dla pszenicy, natomiast kukurydza wydała plon prawie o połowę mniejszy jak w ubiegłym roku, również gorsze rezultaty dał w roku bieżącym owies; co do żyta, to zbiory tegoż są prawie równe zbiorom w roku zeszłym.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Zboża.

W ostatnim tygodniu panowało większe ożywienie na targach zbożowych, mimo to jednak ceny nie possły w górę.

| | Data września | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|---|
| Kraków . . . . . | 17 | 16.90—15.80 | 14.40—13.70 | 12.50—12.10 | 13.90—13.00 |
| Lwów . . . . . . | 16 | 15.00—15.40 | 12.60—13.20 | 14.00—12.50 | 13.20—13.60 |
| Tarnów . . . . . | 13 | 16.00—15.00 | 13.80—13.40 | 12 50—12 00 | 12.30—11.80 |
| Podwołoczyska . | 11 | 13.80—14.20 | 11.40—12.20 | 11.60—12.00 | 00.00—00.00 |
| „ rosyjskie | 11 | 15.00—17.30 | 12.80—13.40 | 00.00—00.00 | 10.40—11.20 |
| Wiedeń . . . . . | 17 | 15.92—15.94 | 14.14—14.16 | 00.00—00.00 | 13.62—13.64 |
| Peszt . . . . . . | 17 | 15.70—15.72 | 13.38—13.40 | 00.00—00.00 | 12.80—13.00 |
| Praga . . . . . . | 9 | 15.50—15.70 | 14.20—14.60 | 14.00—14.20 | 14.10—10.00 |
| Ceny w koronach za 100 *kg*. | | | | | |
| Berlin . . . . . . | 8 | 16.50—00.00 | 13.90—00 00 | — | 14.80—00.00 |
| Wrocław . . . . | 9 | 18.30—00.00 | 14.20—00.00 | 14.60—10.00 | 14.80—00.00 |
| Poznań . . . . . | 9 | 18.10—00.00 | 14.90—00.00 | 13.40—00.00 | 14.50—00 00 |
| Ceny w markach za 100 *kg* | | | | | |
| Warszawa . . . | 00 | 0.00—0.00 | 0.00—0 00 | 0.00—0.00 | 0.00—0.00 |
| Ceny w rublach za korzec. | | | | | |

### Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

| Pszenica: | dnia 6/9 | dnia 8/9 |
|---|---|---|
| Z Amsterdamu do Kolonii . . . . . | 000.00 | 000.00 |
| „ Chicago do Berlina . . . . . . | 160.25 | 161.50 |
| „ Liverpoolu do Berlina . . . . . | 166.75 | 168.00 |
| „ Nowego Yorku do Berlina . . . . | 163.25 | 164.00 |
| „ Odesy do Berlina . . . . . . . | 167.50 | 167.50 |
| „ Rygi do Berlina . . . . . . . | 169.25 | 169.25 |
| w Paryżu . . . . . . . . . . . | 174.50 | 175.25 |
| **Żyto:** | | |
| Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. . | 140.00 | 139.00 |
| „ Odessy do Berlina . . . . . . . | 139.50 | 139.50 |
| „ Rygi do Berlina . . . . . . . | 142.75 | 142.75 |
| „ Nowego Yorku do Berlina . . . . | 145.50 | 145 00 |

Hreczka. Kraków 17/IX, 14.00–17.00 *K.*, Lwów 16/IX, 00.00–00.00 *K.* Tarnów 13/IX 16.50–15.00 *K.* Podwołoczyska 11/IX galic 11.60–12.10 *K.*, rosyjska 15.00–15.60 *K.* za 100 *kg.*

## Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 17/IX, 17.00–24.00 *K.*, Tarnów 13/IX 16.00–24.00 *K.*, Lwów 16/IX, 14·00–18.00 *K.*

Fasola. Kraków 17/IX, 14.00–21.00 *K.* Tarnów 13/IX, 11.00–14.00 *K.*

Ziemniaki. Kraków 17/IX 2.80–3.20 *K.*, Tarnów 13/IX, 2.80–3.20 *K.*, Podwołoczyska 10/VI, 0.00–0.00.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.



## KONKURS

Za staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie, w c. k. wojskowej szkole kucia koni czterotygodniowy kurs nauki kucia koni dla 10 kowali i to w czasie od 15 listopada do 15 grudnia 1901 r.

1) Do powyższego kursu dopuszczeni być mogą tylko tacy, którzy nadeślą do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, ul. Basztowa l. 6) następujące cztery świadectwa:

*a)* Świadectwo wyzwolenia na czeladnika kowalskiego.
*b)* Książkę robotniczą.
*c)* Poświadczenie odnośnego urzędu gminnego, że petent jest zatrudnionym jako kowal praktyczny w swoim zawodzie.
*d)* Świadectwo moralności.

2) Żadnych innych świadectw do Komitetu nadsyłać nie potrzeba, ale Komitet zwraca przy tem uwagę, że podania, do których wszystkie pod literami *a), b), c)* i *d)* wymienione świadectwa dołączone nie będą, zwrócone zostaną petentom odwrotną pocztą, jako nie nadające się do przychylnego załatwienia.

3) Po ukończonym kursie uczestnicy poddać się muszą egzaminowi, a jeżeli wykażą dostateczne kwalifikacye, otrzymać mogą świadectwo na „ukwalifikowanych podkuwaczy koni" w myśl § 6 rozporządzenia ministeryalnego z 27 sierpnia 1873 r. Dz. u. p. Nr. 140.

4) Kandydaci na kurs przyjęci, otrzymają z funduszów subwencyjnych Komitetu po 40 koron na koszta podróży, mieszkania i utrzymania podczas kursu.

5) Natomiast uczestnicy kursu, mający zamiar otrzymać świadectwo na „ukwalifikowanych podkuwaczy koni" winni złożyć do kasy c. k. wojskowej szkoły kucia koni po 21 koron na egzamin i świadectwo w myśl wymagań przepisanych rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 27 sierpnia 1873 roku Dz. u. p. Nr. 140.

6) Podania własnoręcznie napisane z dołączeniem wszystkich czterech pod Nr. 1) wymienionych świadectw, należy wnieść najpóźniej do 15 października b. r. na ręce Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego: Kraków, Basztowa 6.

*Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.*

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.